

**Całkiem odmienny charakter miała kolejna propozycja. Było to autokarowy wyjazd do Warszawy, a**

Propozycja okazała się strzałem w dziesiątkę, gdyż jej uczestnicy byli tak zadowoleni z wyjazdu, że swoimi pozytywnymi wrażeniami podzielili się ze znajomymi. A ci pozazdrościli im i zapragnęli doznać podobnych przeżyć. Tym sposobem program został powtórzony.

A było co zobaczyć i czego doświadczyć!

Obiekty Centrum, zarówno z zewnątrz jak i w środku są imponujących rozmiarów. Nie powinno to nikogo dziwić, bowiem mieszczą w sobie różnorakie ekspozycje i propozycje. Cały kompleks składa się z dwóch części: budynku w kształcie litery L o dwóch kondygnacjach naziemnych, mieszczącej wystawy stałe i czasowe oraz multimedialne planetarium z kopułą o średnicy 16 metrów usytuowane w bryle przypominającej wyglądem kamień narzutowy.

W Centrum Nauki mieliśmy okazję obejrzeć i przeprowadzić liczne doświadczenia naukowe na interaktywnych wystawach. A tych stałych ekspozycji jest sześć, w nich 450 eksponatów, które aż proszą się aby ich dotknąć, pobawić się nimi i przeprowadzić na nich doświadczenie. Każdy z uczestników znalazł coś, co go zachwyciło, zadziwiło, a przede wszystkim dostarczyło nowych wrażeń, poszerzyło wiadomości czy wręcz dostarczyło całkiem nowych. Dzięki Centrum mogliśmy przeżyć trzęsienie Ziemi, przejechać się na rowerze w towarzystwie ludzkiego szkieletu, wywołać tornado, przelecieć się latającym dywanem, poleżeć na łóżku fakira, przejechać się samochodem ?po kilku głębszych?, przeprowadzić proces uzdatniania wody, odkopać kości dinozaurów, przeprowadzić śledztwo w sprawie morderstwa, posłuchać odgłosów rynku w Kalkucie, dźwięków metra i szlifierki, zagrać na harfie, dotrzeć do korzeni cywilizacji, poznać ludzki organizm i funkcje poszczególnych organów. Można by jeszcze długo wymieniać kolejne propozycje, ale najlepiej samemu tego doświadczyć i wybrać się do Centrum. Sprawa nie jest jednak taka prosta. Chętnych do zwiedzania tego przybytku można liczyć w setki, albo i tysiące. Nas przywitała kilometrowa kolejka oczekujących. My byliśmy w komfortowej sytuacji ? grupa zorganizowana z wejściówkami zarezerwowanymi znacznie wcześniej.

Opinia wszystkich uczestników była zgodna: Centrum to niezwykle miejsce, a czas w nim spędzony to frajda jakich niewiele. Uczestnicy podkreślali także, że w Centrum należałoby się

skupić na szczególnie interesującym nas bloku tematycznym lub wykupić abonament roczny, albo wybrać się powtórnie.

Po dość wyczerpujący pobycie w Centrum odpoczynek znaleźliśmy w planetarium. Tam obejrzelśmy niebo nad Warszawą oraz wzięliśmy udział w wyprawie Karola Darwina, twórcy teorii o pochodzeniu gatunku oraz doświadczyliśmy zjawiska, jakim jest występowanie czarnych dziur. A wszystko to za sprawą pokazu wyświetlanego na sferycznym ekranie otaczającym widownię ze wszystkich stron. Dzięki temu mieliśmy wrażenie zanurzenia się w obserwowanym świecie, ocierania się nieomal o zwierzęta i ludzi będących bohaterami prezentowanych filmów. Niesamowitość obrazów potęgował system nagłaśniający rozmieszczony wokół widowni. Jeżeli ktoś z wycieczkowiczów miał za mało wrażeń w Centrum, mógł się poczuć usatysfakcjonowany doznaniem z planetarium Niebo Kopernika.

Przysłowiową kropką nad i było zapewne obejrzenie późnowieczornego pokazu multimedialnego w Parku Fontann. Tańczące w rytm muzyki strumienie wody oświetlone feerią barw budziły zachwyt licznie zgromadzonych widzów. Nie odstraszały nawet rozpryskujące się wodne kropelki porywane przez wieczorny wiatr. Widowisko wzbogacił barwny pokaz filmowy i laserowy odbywający się na ekranie z wodnej mgły. Przewijały się na nim obrazy związane z życiem stolicy oraz jej historią opowiedzianą legendami.

Wszystkie obejrzone podczas obydwu wyjazdów atrakcje znajdują się nad Wisłą, w niedalekiej od siebie odległości, u stóp warszawskiej Starówki, którą zresztą także udało nam się odwiedzić.